DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi à M. Mathieu Stacherski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris.

Dnia 30 września 1848.

POLSKA

PISMO POŚWIĘCONE ROZPRAWOM POLITYCZNO-EKONOMICZNYM I HISTORYCZNYM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

(*Dokończenie*).

Zatrzymujemy tak długo uwagę czytelników naszych nad pierwszym numerem dziennika *Polska*, dla tego, że ten dziennik — jak to już daliśmy poznać — jest organem fakcyi arystokratycznéj, a właściwie fakcyi legalno-reakcyjno-austryackiéj, znanéj w Galicyi od d. 3go maja r. b. pod nazwiskiem: *Ziemiaństwo*, a mającéj na celu paraliżować wszelkie usiłowania narodowe. Zastanawiamy się, mianowicie nieco dłużéj nad nieskończonémi, w kółko, dowodzeniami, jakoby arystokracya i demokracya istniały u nas tylko w czczych nazwach, dla tego, że dziennik *Polska* te swoje dowodzenia uważa za *rzeczywisty swój program*, za *jasne* niby *oznaczenie swego pochodzenia i swoich celów*.

Okazaliśmy już, zdaje się, dziennikowi o którym mowa, całą obłudę jego twierdzeń, co do nieistnienia arystokracyi. Chcemy okazać, że Demokracya istnieje także nie w saméj nazwie, i czém się różni od żywiołu arystokratycznego, który u nas był zawsze żywiołem antynarodowym. Do okazania tego — jak już poprzednio wspomnieliśmy — posłużą nam mimowolne przyznania samego P. Meciszewskiego i spółki; jest bowiem często uderzająca sprzeczność w ich wyrażeniach; widoczna plątanina języka usiłującego napróżno szczerą prawdę przełknąć.

« W r. 1831 — mówi dziennik *Polska* — po krwawych walkach z dwakroć liczniejszym nieprzyjacielem, i wtedy właśnie, gdyśmy się nakoniec zdobyli na wystawienie równéj mu siły, powstanie narodu naszego, z razu tak świetne, upadło i pokonane zostało z przyczyn, które historya kiedyś zapewne odsłoni, i w swoim czasie osądzić nie omieszka!.. Podniosłszy oręż z 30ta zaledwie tysiącami żołnierza, złożyliśmy go sromotnie w sto przeszło tysięcy! — i ta też właśnie sromota zaszczepiła w sercach prawych patryotów, niczém nie pohamowany żal ku jéj autorom. »

Historya ma dopiero kiedyś odsłonić przyczyny, które przywiodły do upadku tak świetne z razu powstanie Listopadowe! Te przyczyny jeszcze nie odsłonione dla dziennika *Polska!* — dla dziennika poświęconego, między innemi, i rozprawom *historycznym*, a więc nie mogącego bydź nieukiem w historyi własnego kraju! Ale nie. Dziennik *Polska* tylko udaje nieuka; on wie bardzo dobrze, że przyczyny upadku powstania leżały wszystkie w zgubnym systemie nienaruszania *legalności* moskiewskiéj, według kongresu Wiedeńskiego; w nienaruszaniu potwornych stosunków towarzyskich; lecz gdyby to, co wie, powiedział, nie mógłby bronić — rzecz prosta — *legalności* austryackiéj, według tego samego kongresu Wiedeńskiego, ani systemu Ziemiaństwa, bojącego się o naruszenie swoich własności. Otóż, obawa przeniewierstwa w służbie całą tajemnicą jego obłudnéj niewiadomości. Dziennik jednak *Polska* upadek powstania Listopadowego nazywa *sromotą*, a *prawymi patryotami* tych, co ku autorom téj sromoty powzięli w swych sercach żal niczém niepohamowany. Zobaczymy zaraz, że on przyzna, iż autorami sromoty byli arystokraci, a demokraci prawymi patryotami.

W skutek upadku powstania Listopadowego nastąpiła Emigracya. Dziennik *Polska* kreśli w ogólnych wyrazach rys jéj zawiązku i działań; między innémi mówi: że zastęp Polaków, co poszedł w dobrowolne tułactwo, na wygnanie w cudzą ziemię, unosząc z sobą domowe Bogi, « był przez lat 17 ową jedyną arteryą, któréj drganie świadczyło od czasu do czasu, że pozostała w nas iskra życia jest jeszcze dość silną, żeby przy pierwszéj sposobności nie miała buchnąć płomieniem!... » Daléj, wracając do tego co już był napomknął, tenże dziennik powiada, że ów zastęp, z całem rozżaleniem rozpaczy, z gorączkowém pragnieniem wzięcia na kimś odwetu za tyle nieszczęść, których był świadkiem i ofiarą, zasiadł na trybunale, i jął badać wypadki i ludzi... « We Francyi dopiero — są to jego słowa — wytoczono formalny proces naczelnikom powstania w r. 1831, tudzież tym wszystkim, co na jego obrót i skutek w jaki bądź sposób wpływali; i że proces też ten właśnie podzielił i sędziów i sądzonych, na dwa wielkie działy, a raczéj grupy, z początku mniemań, a poźniéj wiary, których wpływ tak dobitnie dziś w kraju naszym czujemy, i które są ojcami tych zjawisk, nad którémi właśnie ubolewamy... Starsi, więcéj doświadczeni i więcéj oświeceni, widzieli w tém co się stało, wiele błędów; ale się nie mogli dopatrzyć żadnego występku!... Młodsi — tém samém przeto gorętsi — mniéj doświadczeni, a więc sądzący powierzchownie, odkryli wnet w przywódcach sprawy naszéj w r. 1831 i złą wolę i zdradę kraju — co zaś najgorsza — w tak odkryte uwierzyli!.. »

Zdawałoby się, że tak śmiało i stanowczo ferowany wyrok potępienia, wystawiający Demokratów, jako młodzież niedoświadczoną i sądzącą powierzchownie, nie powinienby już być cofnionym. Bynajmniéj! Dziennik *Polska* albowiem nieco niżéj mówi. « Niech nam w dalszym wywodzie zamierzonego rozbioru, wolno odtąd będzie mieć tych ostatnich tylko wyłącznie na oku! — Oni albowiem tylko wcielili swą wiarę w stałe i niezmienne systema, oni sami uorganizowali się w ciało moralne, działające w pewnym i oznaczonym celu — oni nareszcie tylko, z godną podziwienia wytrwałością i niczém niezachwianém zaufaniem w nieomylność środków zbawienia kraju przez nich pomyślanych, wpływali przez ubiegłe lat 17 na każdy najmniejszy publiczny ruch w naszym kraju, i do dziś dnia nań wpływają. »

Tak więc dziennik *Polska* — dziwnie sprzeczny sam z sobą — zbija tym ustępem wszystkie poprzednie twierdzenia swoje i uwalnia nas od dowodzenia nie tyle jemu

samemu, ile jego zwolennikom dobréj wiary, że Demokracya nie jest, od lat 17, czczym wyrazem. Grupa nosząca nazwę Demokracyi — że użyjem wyrażenia *Polski* — była, istotnie, od samego swego zawiązku, jedyną strażnicą interesu narodowego, jedyną wyobrazicielką potrzeb i nadziei kraju na zewnątrz, jedyną szkołą prawdziwéj miłości ojczyzny i poświęcenia się obywatelskiego na wewnątrz. O niejto saméj, mianowicie, można powiedzieć, że była « ową arteryą, któréj drganie świadczyło od czasu do czasu, że pozostała w nas iskra życia jest jeszcze dość silną, ażeby przy pierwszéj sposobności nie miała buchnąć płomieniem.» I dziennik *Polska*— wiedzący zapewne o tém, że tylko przez porównanie najlepiéj sądzi się o rzeczach—mógł zasługi Demokracyi jeszcze wydatniejszémi uczynić gdyby, nie spuszczając z oka jéj przeciwniczki —Arystokracyi— skreślił był równie wierny obraz niecnych robót téj ostatniéj. Kiedy Demokracya, przez lat 17, dopominała się głośno od Europy — i to przy każdéj sposobności — o wydarte lub zaprzeczane narodowi polskiemu prawa; Arystokracya, wierna swoim tradycyom z r. 1831, dopraszała się pokornie, w przedpokojach ministrów państw zachodnich, tylko o utrzymanie zaręczeń traktatu Wiedeńskiego, i — co ztąd wynika—powstanie Listopadowe ogłaszała przed światem niejako za prosty rozruch, a wszystkich uczestników tego powstania za prostych buntowników. Kiedy Demokracya opowiadała wiarę we własne narodowe siły, które stworzyć może zaprowadzenie równości w politycznym, cywilnym i religijnym względzie — kiedy opowiadała zniesienie owego niestosunku obywatelstwa do ogólnéj ludności, który M. Mochnacki (kiedy jeszcze był trybunem ludu i tłumaczem potrzeb narodowych), kładł za główną przyczynę upadku kraju — Arystokracya nazywała to opowiadaniem anarchii, wywracaniem wszystkich zasad towarzyskich, i zalecała ciągle ufać *mądrym i szlachetnym gabinetom*, bo jéj chodziło nie o wydźwignienie z pod obcego jarzma narodu, ale o zachowanie swoich przywilejów. Demokracyi celem była zawsze niepodległość, całość i jedność narodowa, wraz ze szczęściem powszechném; Arystokracyi zaś niepodległość pozorna w jakimkolwiek ułamku kraju; pod jakimkolwiem rządem, moskiewskim, pruskim czy austryackim, byleby tylko z zapewnieniem jéj panowania, z ocaleniem przywilejów jéj saméj korzystnych, a szkodliwych ogółowi społeczeństwa.

Te są ogólne różnice między powstałémi na Emigracyi: Demokracyą a Arystokracyą, w dążeniach i czynach, a nie w samych nazwach, jakby to pisarze, będący echem *Ziemiaństwa*, w swych czytelników obłudnie wmówić chcieli. Jak się zaś teraz w kraju objawia Demokracya a jak Arystokracya, ci sami pisarze najlepszy tego dają dowód, kiedy pod ciosami licznych i ufnych w swą dobrą sprawę przeciwników, zaczynają się już wypierać wielu rzeczy, które w pierwszym numerze za niewzruszone jakoby dogmata swéj wiary ogłosili.

Sądząc, że nam jeszcze wypadnie mówić o godnym organie *Ziemiaństwa*, odkładamy na czas późniejszy ostateczne ocenienie jego wyznania wiary, we względzie politycznym i socyalnym, jako też co do formy rządu, bądź dziś w monarchii austryackiéj, bądź w przyszłéj Polsce; powiemy tu atoli jeszcze kilka słów, z powodu jednego zarzutu uczynionego Demokracyi.

Dziennik *Polska* powiada jakoby Demokracya « orzekła stanowcze i niecofnione anatema przeciw szlachcie, przeciw jéj udziałowi i sternictwu w przyszłém dziele restauracyi narodu. » Powiada to, ale na to nie stawia i stawić nie może żadnych dowodów; twierdzić zaś gołosłownie, nie jestto dowodzić. Ponieważ jednak złośliwe słowa mogą znaleść echo, prawda nakazuje je objaśnić, aby ich i śladu w niczyim umyśle nie pozostało. Demokracya biła z początku tylko w system szlachecki, w szlachtę — jeżeli już koniecznie tak chce dziennik powiedzieć — ale w szlachtę, jako stan uprzywilejowany, który — historycznie i prawnie rzeczy biorąc — nie znał żadnych poddziałów; a biła dla tego, że jéj, dla wywołania sił narodowych, chodziło i musiało chodzić koniecznie o zniszczenie przesądów, dla zniszczenia na przesądach opartych przywilejów, które tłumiąc siły narodowe, przywiodły Polskę do upadku i z upadku podnieść jéj się nie pozwoliły, trzymając ją w stanie niejako zaczarowanego olbrzyma. Demokracya nie odróżniała zaś szlachty od arystokracyi dla tego, że w jéj oczach równie cały stan szlachecki jak wykwitła z niego kasta kilkudziesięciu możnych domów, były arystokracyą względem uciemiężonego a jakie dwadzieścia razy liczniejszego ludu, i że na nieszczęście szlachta, dając się zbyt długo powodować kilkudziesięciu możnowładzcom, stała się wspólniczką wszystkich nieszczęść kraju. Lecz teraz, kiedy szlachta opuszcza swoją starą przewodniczkę; kiedy zrzeka się chętnie swoich przesądów i przywilejów, i gotowa stanowczo pobratać się z Ludem, aby tylko talentem, cnotą i większém poświęceniem współubiegać się z nim w usługach dla Ojczyzny — słowem, kiedy z téj tak zwanéj szlachty przybywają Demokracyi, coraz liczniejsi współwyznawcy i współpracownicy, Demokracya widzi w tém swój tryumf, i ma już tylko do walczenia z prawdziwą arystokracyą, szukającą opieki w Wiedniu, Berlinie i Petersburgu. — Co zaś do sternictwa w przyszłém dziele restauracyi narodu, to — zdaniem Demokracyi — będzie udziałem najcnotliwszych i najzdolniejszych obywateli, bez względu na to: czy się ich przodkowie jakim herbem pieczętowali czy nie, i kto ich rodził; bo wówczas, pod panowaniem równości politycznéj, cywilnéj i religijnéj, nie będzie już w Polsce ani szlachty, ani chłopów; ani panów, ani poddanych.

LISTY O GALICYI.

(List drugi).

(*Dokończenie*).

Pod opieką Rady Narodowéj i w następstwie jéj działania na kraj, powstały Komiteta i Towarzystwa, które jéj dopomagają czynnie i uzupełniaja jéj dobre chęci; — z pomiędzy główniejszych są następujące:

Komitet Polek niosący pomoc więźniom stanu wróconym wolności i mniéj zamożnéj młodzieży akademickiéj, jakoteż wracającym wychodźcom na łono Ojczyzny i tym co ratują swą wolność z pod jarzma moskiewskiego. — Komitet ten zlał się w Kasyno.

Komitet Akademików złożony z akademików i ludzi ich zaufanie posiadających, który czuwa nad dobrem Akademii, a mianowicie stara się o zaprowadzenie języka polskiego w szkołach i obsadzenie katedr polakami. Ma czytelnią dla akademików, gdzie ci przez czytanie i wolną dyskussyę kształcić się mogą politycznie.

Komitet postępowy Polaków wyznania izraelskiego w Rzeszowie którego celem jest nauka języka polskiego, obznajamianie się z historyą i literaturą narodową. i t. d.

Komitet Polek starozakonnych w Rzeszowie trudniący się zakładaniem szkółek dla dzieci, gdzieby te odbierały wychowanie narodowe, i opieką nad ubogimi.

Zbór ruski składający się z członków pochodzenia, ruskiego; celem jego jest czuwać nad narodowością ruską i przyczyniać się do jéj swobodnego i niezawisłego rozwinięcia się, na podstawach czysto ludowych, a przytém utrzymać zgodę i porozumienie się między ludem ruskim a polskim, dziećmi wspólnéj matki.

Rada ruska w Czortkowie mająca też same cele co Zbór Ruski.

Kasyno powszechne narodowe założone w celu 1° ułatwienia mieszkańcom Lwowa częstego obcowania z sobą, a przez to ścierania się umysłów i kształcenia na drodze politycznéj, 2° pomagania braciom z tułactwa wracającym, a mianowicie tym którzy dla podeszłego wieku lub innych powodów, pracować nie będą mogli. — Członkami tego Kasyno mogą być osoby obojéj płci, wszelkiego stanu i wszystkich wyznań. — Komitet Polek o którém wyżéj mówiłem zlał się w to Kasyno.

Komisya do zbadania sądownictwa jawnego w prowincyach nadreńskich i zastosowania go do kraju.

Komitet Izraelitów w Czerniowcach, złożony po większéj części z pomocników kupieckich, którzy poświęcają swe osoby i mienie na ratowanie chorych na cholerę, — bez różnicy stanu i religii.

Komisya z dziesięciu członków złożona, ustanowiona przez Radę Narodową w d. 15go sierpnia, któréj obowiązkiem jest przygotowanie prac dla Sejmu prowincyonalnego, a mianowicie rozpoznanie i uregulowanie stosunków i strat ze zniesienia pańszczyzny wynikłych.

Przygotowawcze Towarzystwo naukowéj pomocy dla ludu, do którego składu powołani są plebani, wikaryusze, nauczyciele wiejscy, właściciele dóbr i ich familie, jako też oficyaliści prywatni,— ma za cel spieszne przysposobienie ludu wiejskiego, do przyjęcia doskonalszego oświecenia mającego się zaprowadzić bądź to przez Towarzystwo, bądź też przez władzę krajową.

Znaczna liczba obywateli mianowicie zaś Polki nasze *te Kapłanki Westy, które żywią nieustanny ogień miłości ojczyzny*, jak się wyraża nasz zacny przyjaciel i wierny obrońca sprawy polskiéj w Frankfurcie i Wiedniu, Schuselka, — wzięły już udział i przykładają się czynnie do uskutecznienia przedsięwziętych zamiarów.

Towarzystwo braci zawiązane we Lwowie w dniu 9m maja, rozgałęzione w całym kraju i uorganizowane, — położyło sobie za cel, — podnieść lud nasz do godności człowieczeństwa przez oświecenie, i pojednać wszystkie stany, wszystkie warstwy dzisiejszego społeczeństwa, a mianowicie stan rolniczy, rzemieślniczy i obywatelsko-miejski, na drodze religii, miłości chrześciańskiéj i historyi ojczystéj. Środkami do dopięcia tego celu, są dla nich, ustna rozmowa, czytanie jako też udzielanie czasopismów i książek, własny przykład, i wszelkie inne środki proponowane przez pojedynczych członków, jakie będą przez Towarzystwo za najlepsze uznane.

Towarzystwo przyjaciół prawa zawiązane we Lwowie 8go czerwca b. r., do którego zaproszeni są wszyscy miłośnicy nauk prawnych, politycznych i społecznych, bądź to jako członkowie czynni, bądź to jako korespondenci. Cele tego towarzystwa są:

1° rozwijać zasady prawa przyrodzonego osób, narodów i państw z zastosowaniem do naszego kraju; —

2° wywodzić historycznie nasz stan teraźniejszy prawny i polityczny; —

3° badać siły kraju i narodu, i w tymże celu zbierać daty statystyczne; —

4° porównywać istniejące ustawy z prawem przyrodzoném i potrzebami kraju; —

5° wykazywać zalety i wady instytucyj krajowych już istniejących lub zaprowadzić się mających, i przedkładać pomysły do poprawy lub odmiany, zniesienia i zaprowadzenia natomiast odpowiednich; —

6° przedkładać potrzebę nowych instytucyj, wypracowywać do nich pomysły, i podawać środki do ich zaprowadzenia; —

7° wyjaśniać zasady ekonomii społecznéj z zastosowaniem do naszych potrzeb; —

8° rozpoznawać politykę zewnętrzną kraju i wykazywać jaka jéj dążność być powinna. —

Towarzystwo obywateli wszystkich rzemiosł i rękodzieł, zawiązane we Lwowie d. 20go czerwca b. r., cele jego są: — rozwijanie życia narodowego na zasadach moralności chrześciańskiéj;— zbratanie się obywateli wszystkich rzemiosł i rękodzieł;— czuwanie nad moralném postępowaniem stowarzyszonych obywateli;— ułatwianie im kształcenia się pod każdym względem; — utrzymanie porządku, jedności i braterstwa, — zapobieganie niesnaskom tak między czeladzią, jak między nią a majstrami zajść mogącym;— niesienie wzajemnéj pomocy i polepszanie bytu materyalnego, niewychodząc z drogi legalnéj.

Towarzystwo urzędników prywatnych zawiązane we Lwowie d. 26go czerwca b. r. — ma na celu: — ułatwianie środków utrzymania się urzędnikom prywatnym, którzy w skutek zniesienia pańszczyzny i urzędów dominikalnych, lub też innych powodów przypadkowych, zostają bez miejsc, — oraz kształcenie téj części mieszkańców kraju na pożytecznych obywateli.— Dla osiągnienia tego ostatniego celu towarzystwo wydaje dziennik pod tytułem *Urzędnik prywatny.*

Towarzystwo gospodarskie we Lwowie, istniejące już od lat kilku nieodpowiada rzeczywiście potrzebom kraju, bo i mało bardzo rozwinęło swą działalność; — życzeniem jest ogólném aby ta główna gałęź przemysłu narodowego zapomnianą nie była. Jest projekt podany przez jednego obywatela, do zaprowadzenia *stowarzyszeń gospodarskich obwodowych*, któreby się nietyle teoryą, jak praktyczném, stopniowém polepszaniem rolnictwa, zajmowały.

Silesia, patryotyczne towarzystwo szląskie w Wiedniu i rozgałęzione w kraju pomiędzy ludem (1); — celem tego towarzystwa jest polepszenie bytu krajowego,— środkami, niesienie pomocy tak pojedynczym braciom czy po słowiańsku czy po niemiecku mówiącym, jako też krajowi przez nalegające przedstawienia do ministerstwa,— a nadto nauczanie i oświecanie ludu wiejskiego, tak bardzo przez rząd zaniedbanego.

Objawiają się także życzenia na Szląsku, aby Rady narodowe, na wzór tych co w Galicyi, potworzonemi były.

Z pomiędzy tych towarzystw mało jest bardzo, które utworzone i pracujące w duchu narodowém, tworzyły się odrębnie i były samoistne; po większéj części ich ogniskiem jest Lwów, i tam dotychczasowo przynajmniéj wszystkie ich poddziały z prowincyi, koncentrują swe działania, — tam zlewają się wszystkie projekta i wnioski, gdzie wydoskonalone, w nowém świetle z jednego punktu rozpromieniają się na kraj cały. Tym to sposobem wyrabia się jedność dążeń i środków, i wzmaga siłę moralną narodu. Życzylibyśmy sobie aby te towarzystwa, które chcą być udzielnemi, zrozumiały to, że stojąc w odosobnieniu nie będą miały nigdy dosyć siły do działania skutecznie na kraj, gdy tymczasem w połączeniu z innemi przyniosą z dobremi chęciami rzetelny pożytek. Mamy w historyi wiele przykładów tego, że w połączeniu jedynie jest siła, w rozdzieleniu niemoc, — dzieje ostatnich czasów naszego kraju, przedstawiają nam dobitne tego przykłady.—

Zasoby pieniężne nie są u nas wielkie, rząd przeszły ssał do ostatniego przemysł i rolnictwo, — zmiany polityczne wymagają ofiar, — obywatele nieszczędzą ich, lecz zbierających te ofiary jest wielu, niezadługo może już ich będzie i nadto: — zbyt często powtarzane żądania zrodzić mogą podejrzliwość, a ztąd nieufność, a potém niechęć i złe mowy, i kiedy przyjdzie chwila gdzie największéj ofiar czynić trzeba będzie, może się znaleść opór. Dla uniknienia tego, lepiejby było nierównie, aby wszystkie te ofiary skoncentrowane były w jednych ręku, i rozrządzanie niemi powierzone było jednéj głównéj władzy. Słowem kiedy dziś przetwarza się społeczeństwo nasze, a przetwarza się bez gwałtownych wstrząśnień, starajmyż się łączyć a nie rozdzielać; — by się łączyć trzeba mieć jednakie życzenia, dążności i cele, a jeśli te są jednakie, trzeba jeszcze i jednakich środków do działania. Niech one wypływają z jednego źródła i w jedném kierunku.

Gdzie się objawia taka dążność do grupowania się, tam musi być siła i starcie się umysłów, i chęć objawiania swych opi-

(1) *Szkoła Narodowa*, dziennik tygodniowy dla ludu, wychodzący w Chełmnie (Culm), tak mówi o tém towarzystwie: « W Wiedniu towarzystwo *Silesia*, więcéj na politycznych opiera się zasadach, i zajmuje Szlązaków polskich, dziennikami polskiemi, w Cieszynie związek ma więcéj naukową barwą, i robi podziwiające postępy w rozpowszechnieniu dążności polskich.

nii na zewnątrz. Nie dziw więc, że mamy wiele dzienników. Po długich i twardych więzach, w jakich trzymano myśl naszą, dziś może ona za nadto się rozprężyła i wylewa się w mnogich pismach; — lecz nie narzekamy na to, czas uleczy gadatliwość zbytnią, — naród wybierze co będzie dobrém i rozsądném, i weźmie pod swą opiekę,— co błahe lub antynarodowe upaść wkrótce będzie musiało.

Istniejące dziś dzienniki są: —

Gazeta Lwowska, dziennik stary, był i jest urzędowym dziennikiem, — gazetą władz prowincyonalnych.

Dziennik Narodowy, nacechowany moderantyzmem, jest pierwszém pismem konstytucyjném, jakie się u nas zjawiło.

Dziennik Mód Paryzkich, zmienił swe nazwisko na *Tygodnik Polski* od d. 1go lipca: pismo to poświęcone literaturze, obyczajom i strojom, zajmuje się przecież i polityką;— wychodzi raz na tydzień.

Rada Narodowa, która zaczęła wychodzić od d. 18go kwietnia b. r. — zamieniła swą nazwę od d. 1go czerwca b. r. i nosi dziś tytuł *Gazety Narodowéj*; — pismo to codzienne, w którego kolumnach znaleźć możemy wszystkie czynności Rady Narodowéj, — obznajmia nas ze sprawami wewnętrznemi i zewnętrznemi.

Postęp, dziennik polityczno-literacki, który raczéj jako pismo peryodyczne a niżeli gazetę, uważać można, — wychodził trzy razy na tydzień, począwszy od d. 15go kwietnia b. r. — zajmował się zbyt teorycznemi rozumowaniami, niełatwo przystępnemi dla wielu umysłów nieusposobionych jeszcze do podobnych dyskusyj; — nieznalazł zapewne dostatecznego poparcia w prenumeratorach, bo 1go września b. r. zlał się w *Gazetę Powszechną*, która dnia tego wystąpiwszy do publiczności, przyjęła za godło *Postęp*. *Gazeta Powszechna* wychodzi codzień, wyjąwszy niedziele i święta.

Kuryer Lwowski, pismo żartobliwe i satyryczne, jest polskiém *Charivari*; — wychodzi raz na tydzień.

Przyjaciel Ludu, poświęcony zabawie i oświacie ludu wiejskiego, wychodzi co niedziela, od d. 14go maja b. r., pod dyrekcyą J. A. Kamińskiego.

Przyjaciel Dzieci, tygodnik naukowy dla dzieci, wychodzi od 1go lipca b. r. pod kierunkiem Ksawerego Bełdowskiego.

Polska, organ Towarzystwa Ziemiańskiego, pismo reakcyjne i arystokratyczne, zaczęło wychodzić od d. 1go sierpnia b. r. pod opieką Gwalberta Pawlikowskiego, z bajratu, a główny jego redaktorem jest Hilary Meciszewski.

Urzędnik Prywatny, wydawany przez Towarzystwo tegoż imienia, zaczął wychodzić od d. 17go sierpnia, raz na tydzień. Główny redaktor, Żurawlewicz Eustachy.

Dziennik Stanisławowski, którego celem jest jedna i nierozdzielna demokratyczna rzeczpospolita Litewsko-Rusko-Polska, pod ogólną Polski nazwą, — dążnością wydoskonalenie i rozprzestrzenienie demokratycznych zasad. Wychodzi w Stanisławowie, dwa razy na tydzień. Po pierwszym numerze, pismo to tyle nam dobrego obiecuje, że radzibyśmy, by dziennik ten jak najprędzéj wychodzić zaczął codzień.

Oprócz tych, wychodzą jeszcze we Lwowie: *Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy*, — *Zorja*, założona przez Stadiona, ktora rywalizuje z *Polską* Pawlikowskiego, — *Dnewnyk Ruskij;* — w Tarnowie *Zgoda*, — w Krakowe *Jutrzenka*, *Dziennik Polityczny*, *Pszczółka*, *Przegląd* przez Leona Zienkowicza; — w Cieszynie na Szląsku *Tygodnik Cieszyński*, pismo poświęcone dla ludu wiejskiego, — i *Nowiny dla ludu wiejskiego*.

KORESPONDENCYA DEMOKRATY.

Od granic polskich d. 22go września Moskale dążą ku granicy galicyjskiéj. Sztabs-oficerowie czytają na apelach rozkaz dzienny cara, treść tego rozkazu jest następująca: — Car pozdrawia swoich żołnierzy, — zapewnia ich o ojcowskiéj swojéj miłości, — ubolewa nad trudami jakie ponoszą z ciągłych marszów, ale liczy na ich patryotyzm, że dla dobra wspólnéj ojczyzny nowe marsze z równém poświęceniem odbywać będą, bo ciągłe zaburzenie i nieład w Niemczech, nakazują obsadzić granice dla zabezpieczenia pokoju i pomyślności mieszkańcom państwa rosyjskiego.—Żołnierze krzyczą, hurra! car — śmierć sukinsynom Niemcom.

Berlin 21go września— Komiteta klubów demokratycznych wybrały Komitet nieustający, który się łączy z partyą demokratyczną deputowanych i który w ważnych przypadkach ma stanąć na czele ludu.

Policya jest w wielkim ruchu, stara się oczyścić Berlin ze wszystkich rewolucyjnych elementów. Bawiący tu polscy emigranci odebrali rozkaz opuścić Berlin w 24ch godzinach. Znany wszystkim rossyjski emigrant Bakunin, został dziś aresztowanym, niewiadomo dla czego.

Piszą nam z *Florencyi* pod d. 20 września. «Legion polski, tak szumno zapowiedziany, rozpierzchł się z wiatrem, a kilka dziesiąt młodzieży, bez trzewików, spodni i dalszych potrzebnych rzeczy, waha się jeszcze, czy iść niewiedzieć gdzie za p. Chodźko (*Michałem*), czy też powracać do Francyi.»

Z *Marsylii* odbieramy wiadomość że rodacy nasi wracają ciągle z legionów, i niesłychać z ich ust jak złorzeczenia tym co ich uwiedli

Na cóż wyszły przestrogi nasze tylekroć powtarzane, — nieusłuchano ich; — niedziwimy się młodzieży co w niecierpliwości i rozjątrzeniu dotykalnym sposobem nabyć chciała doświadczenia, — ubolewaliśmy nad nią, dziś ich żałujemy. Ale na promotorach legionów ciąży cała odpowiedzialność: — obiecywali w swoim czasie wiele, obietnicami temi łudzili młodzież, przedstawiali jéj użytek jaki dla Polski przyniosą!! Gdzież dziś to wszystko?... Nie czynimy tu wyrzutów dla samych wyrzutów, ale żeby zmusić Mickiewicza i jego pomocników do przedsięwzięcia wszelkich środków do wydobycia młodzieży z nieszczęścia w jakie ją wprowadzili. Jest to ich obowiązek, i więcéj jak obowiązek. — Młodzież inaczéj pójdzie w rozsypkę, lub zaciągnie się w służbę jakiego księcia włoskiego, i przyjmując tę służbę jak niegdyś *Condotieri*, lub Szwajcary, splamić imie Polaka. Dowiadujemy się już z dzienników, iż książe toskański opierający się dziś z zaciętością woli ludu toskańskiego, tworzy czterotysięczny legion zagraniczny, do którego głównie pragnie Polaków zaciągnąć.

Stępowski Tomasz z Gostyńskiego zechce się zgłosić do Palichowskiego Ludwika *à Molsheim* (Bas-Rhin).

— Leopold Zocher, zechce się zgłosić w interesie familijnym do Pani Zocher — *Boulevard de l'Hopital* 88, *à Paris.*

— Plenkiewicz Ignacy, zgłosić się zechce do Wilkoszewskiego Edwarda — *à Bar-le-Duc* (Meuse).

— Jan Krupiński i Jan Cholewiński proszą Feliksa Krupińskiego i Wincentego Moczarskiego aby się do nich zgłosili listownie — *à Wissembourg près de Strasbourg.* (Bas-Rhin).

— Berecki Eustachy i Buksicki zgłoszą się do Redakcyi Demokraty *franco*, we własnym ich interesie.

— Konstanty Łosiewski zechce się zgłosić do Konstantego Jabłońskiego, we własnym interesie,— *passage du Commerce, Hôtel de Rouen* 4, *à Paris.*

W DRUKARNI L. MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.